



Sprytna papuga, czyli o tym, że każdy z każdym się dogada

Czy myślicie, że dobrze mieć przyjaciela, z którym się rozumiemy, lubimy podobne rzecz i miło spędzamy czas? Dla nieśmiałego Thondsinga kimś takim była jego przyjaciółka Xing. Ale był jeszcze ktoś, kto mu dokuczał i kogo się bał... Tym kimś był Zeng. Czy więc byłoby możliwe, aby Zeng się zmienił i został przyjacielem Thondsinga? I jaki w tym udział miała mądra papuga Koko? Postuchajcie...



Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Co się zdarzyło, gdy Thondsing wybrał się do swojej przyjaciółki Xing?
2. Wymyśl i opowiedz dalszą historię Thondsinga i Zenga.
3. Co to znaczy, że każdy może stać się lepszy, jeśli otrzyma szansę?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Thondsing, Zeng i Xing z kawałków korzenia wyrzeźbili figurki ulubionych zwierząt. Thondsing wyrzeźbił papugi i motyle. Zeng węże i żółwie, a Xing słonie. Policz, ile figurek wyrzeźbiły dzieci.

Thondsing wyrzeźbił papugi i motyle. Zeng wyrzeźbił węże i
żółwie. Xing wyrzeźbiła słoni. Dzieci wyrzeźbiły wspólnie figurek zwierząt.



BAJKA: Sprytna papuga, czyli o tym, że każdy z każdym się dogada

Thondsing był bardzo szczupły i drobny. Tak drobny, że mógł schować się za najmniejszym drzewem w okolicy i nikt by go nie znalazł. Często to robił, bo był również bardzo nieśmiały. Gdy ktoś odzywał się do niego, policzki Thondsinga zaczynały płonąć wielkimi rumieńcami, a język płątał mu się tak, że chłopiec nie mógł wykszusić słowa.

I gdy inne dzieci wesoło się bawiły, Thondsing spędzał czas samotnie. No może nie do końca samotnie, bo uwielbiał książki, zwłaszcza te o zwierzętach. Czytał więc, czytał, a do zabawy nigdy się nie przyłączał. Chciałby, ale bał się, że gdy tylko się odezwie, wszyscy będą się z niego śmiali. Bo ze strachu zamiast „dzień dobry” wyjdzie mu: „dzidzi... eń ddd... obry”.

Ten filigranowy i strachliwy chłopiec wyjątek robił tylko dla Xing – przyjaciółki z sąsiedztwa, która podobnie jak on uwielbiała książki o zwierzętach. Z Xing rozumieli się bez słów, a to przecież słowa najbardziej przerażały Thondsinga. Potrafili w milczeniu przez wiele godzin rzeźbić figurki zwierząt z kawałków korzeni. I nigdy im się nie nudziło.

Pewnego dnia Thondsing postanowił wybrać się w odwiedziny do Xing, by pokazać jej zrobioną przez siebie figurkę. Męczył się nad nią kilka dni, ale była warta zachodu. Przedstawiała zabawną małą papugę. Jedną łapkę miała uniesioną do góry, jakby huśtała się na gałęzi. Miała też lekko podgięte tylne łapki i długi zakrzywiony ogon.

Gdy Thondsing wychodził z domu uśmiechnięty, usłyszał:

- Thon, Thon, Thon, zabierz mnie, zabierz mnie! – To była papuga Koko.
- Koko, idę odwiedzić Xing, nie mogę. No zrozumiem, nie mogę – przekonywał chłopiec.
- Thon, Thon, Thon, zabierz mnie, zabierz mnie! – nie dawała za wygraną papuga.

Thondsing zamyślił się, po czym rzekł do ptaka:

– Dobrze, ale będziesz trzymać się blisko. Nie mam czasu cię szukać, jestem umówiony z Xing. I wyruszyli. Wędrowali kamienistą drogą, a Koko siedziała na ramieniu chłopca, delikatnie skubiąc jego czuprynę. Droga do domu przyjaciółki wiodła przez las. Thondsing przyspieszył kroku, bo chciał jak najszybciej pochwalić się swoim dziełem...

Nagle zza drzewa wyskoczył Zeng. Największy łobuz w okolicy. Wielki i silny, dokuczał takim słabeuszom jak Thondsing.

- Gdzie idziesz, krasnalu? – rzucił ze śmiechem. Było wiadomo, że szuka zaczepki.
- Ddaj miiii sspokój. Idę wyy odwiedzić Xing – wycedził przestraszony Thondsing. Chciał ominąć Zenga, ale łobuz wyrwał mu figurkę i zaczął podrzucać ją do góry, krzycząc:
- Co to za brzydactwo?! To pies? A może świnia?

Thondsing rozplakał się, bo nie wiedział, co zrobić. A Zeng złamał figurkę wpół i cisnął ją w zarośla. Na swoje nieszczęście, bo potem zaczęły dziać się rzeczy niesamowite.

- Auuuuuu, auuuuuuu – pisał łobuz, gdy na jego ramieniu usiadła Koko i dziobem uszczypnęła go w ucho. Uszczypnęła i nie puściła.
- I co, wielkoludzie? Mamy problem? Figurka zniszczona, pora na twoje ucho – zaskrzeczała Koko.
- Zostaw, zostaw moje ucho. Zrobię wszystko, tylko zostaw – błagał Zeng i mimo że był duży, też zaczął płakać.

Koko wcale nie chciała skrzywdzić Zenga, ale nauczyć go rozumu.

– No dobra, to ja cię jeszcze potrzymam za to nieumyte ucho, a ty znajdź zniszczoną figurkę i nowy kawałek korzenia, i wystrugaj identyczną. Scyzoryk na pewno masz, bo łobuziaki bez noża nie chodzą, więc siadaj i pracuj. Zwolnię trochę uścisk dzioba, ale twojego ucha nie puszcze!

Zeng zaczął strugać. Minęła godzina, potem druga, pół dnia minęło. Wreszcie figurka była gotowa.

– No widzisz, bohaterze. Zniszczyłeś koledze to, co zrobił, ale teraz wiesz, ile pracy trzeba, żeby coś takiego wykonać – podsumowała papuga.

– Bardzo cię przepraszam, Thondsingu. Oto figurka ode mnie. Daj ją koleżance. A ja już nigdy cię nie zaczepię. Nie chodzi o ucho, po prostu głupio mi, że pracowałeś tyle godzin, a ja wszystko zniszczyłem. Czy mogę rzeźbić zwierzęta z wami? – spytał Zeng.

Thondsing tak się przejął jego deklaracją, że po raz pierwszy w życiu przemówił w zrozumiałym sposób:

– Pewnie, Zengu. Ślicznie wyrzeźbiłeś małpkę. Jest nawet ładniejsza niż moja. Chodź ze mną i sam daj ją Xing.

W ten sposób narodziła się przyjaźń. Wydarzenie w lesie nauczyło Zenga szacunku i zrozumienia dla innych, a Thondising przekonał się, że ludzie są dużo lepsi, niż się na pierwszy rzut oka wydaje.

Trzeba tylko dać im szansę. A Koko? No, troszeczkę w tym wszystkim pomogła.